

BEDMOT**CENTRUM MOTORYZACYJNE****PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE,
SERWIS, CZĘŚCI HURT DETAL****POMOC DROGOWA tel. 603 222 555
MYJNIA BEZDOTYKOWA 24 h**tel. 81 517 21 02 www.bedmot.pl**OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW
PHU BEDMOT Bełżyce ul. Przemysłowa 30 b**
RESTAURACJA CLUB PIZZERIA**Niedrzwica Duża
ul. Bełżycka 16
tel. 81 517-55-22
www.impressa.pl****- Pokoje gościnne
tel. 609-409-903**

facebook
/impressaniedzwica

LUTY 15

Bal

Wstęp **75zł**

**Walentynkowy
KARNAWAŁOWY**

Restauracja **IMPRESSA**
NIEDRZWICA DUŻA | UL. BEŁŻYCKA
WWW.IMPRESSA.PL

 **Gazeta
Bełżycka**Wydawca:
Miejski Dom Kultury w Bełżycach
Adres redakcji:
ul. Tysiąclecia 26, 24-200 Bełżyce
tel. 81 517-22-30
e-mail: g.b.mdkwb@wp.pl
Redaktor naczelny: Józef Kasprzak
Redaktor współpracujący: Agnieszka WiniarskaSkład i opracowanie graficzne:
Agnieszka Winiarska
Druk:
Alf-Graf
Lublin ul. Abramowicka 6
e-mail: info@alfgraf.com.pl
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz
zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji.

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny

Gazeta Bełżycka**Pokłon Trzech Króli**

6 stycznia ulicami Bełżyc przeszedł orszak Trzech Króli by pokłonić się Dzieciątku. Tradycyjnie wzięli w nim udział mieszkańcy miasta, przedstawiciele władz samorządowych z Burmistrzem Bełżyc Ryszardem Górą oraz grupy parafialne. Ze śpiewem kolęd, przy akompaniamencie księdza Tomasza Niedziałka przeszliśmy do kościoła parafialnego by uczestniczyć w uroczystej mszy św. pod przewodnictwem proboszcza ks. Janusza Zania.

Foto: Agnieszka Winiarska, Konrad Kliczka

Nr 58 (169) · styczeń 2014 · ISSN 1507 - 8353

Egzemplarz bezpłatny

X Koncert Noworoczny Samorządowego Przedszkola Publicznego



X Koncert Noworoczny Samorządowego Przedszkola Publicznego w Bełżycach miał miejsce 18 stycznia na hali CKFiS. Motywem przewodnim tegorocznego występu była stajenka, a w niej Maria z Józefem i narodzony Jezus. Oczywiście nie zabrakło Trzech Króli oraz aniołów śpiewających „Gloria in excelsis Deo”. Gości przywitała wstępnie dyrektor SPP Jolanta Barszcz-Skowronek. Następnie przepięknie przebrane przedszkolaki jak zawsze zachwycali swoją naturalnością i uroczymi występami co sprawiło, że koncert z pewnością wszystkim widzom, a zwłaszcza rodzicom dzieci, pozostanie na długo w pamięci.

Foto: Agnieszka Winiarska, Kinga Kamińska

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
PIERWSZE PRZEGLĄDY Z ZAGRANICY

autoCENTRUM

samochody osobowe, ciężarowe,
dostawcze, ciągniki, przyczepy

UPOMINKI, 15L GAZ, 4L ON, 4L PB

GRATISY!

AUTO SZLIF
Mariusz Grodziński

REGENERACJA GŁOWIC
SPRAWDZANIE SZCZELNOŚCI • KOMPLEKSOWE NAPRAWY

BEŁŻYCE ul. Wojska Polskiego 86
tel. 81 517 26 37, 509 104 222

zapraszamy: pon.pt. 7.30-20.00 sob. 7.30-16.00

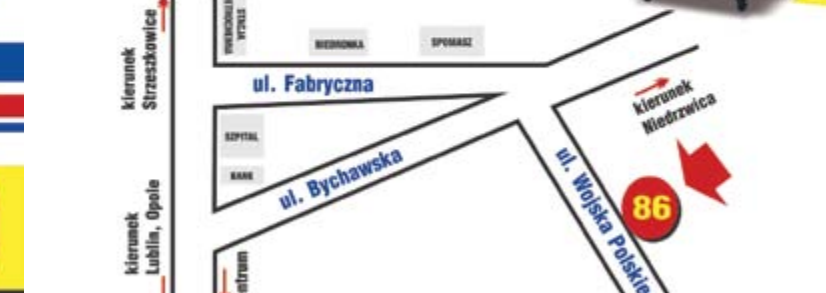
Uwaga !!!

ROBIĄC U NAS W BEŁŻYCACH LUB ZEMBORZYCACH
TERESZYŃSKICH PRZEGLĄD REJESTRACYJNY
- SPRAWDZISZ STAN TECHNICZNY

GRATIS!

SAMOCHODU PRZECZ CAŁY ROK

Idealne ustawienie **ZBIEŻNOŚCI**
na nowoczesnym urządzeniu
JOHN BEAN 4D - promocja **od 50 zł !!!**



BEŁŻYCE ul. Wojska Polskiego 86
tel. 81 517 26 37, 509 104 222

zapraszamy: pon.pt. 7.30-20.00 sob. 7.30-16.00

Zbierali na Wielką Orkiestrę



Foto: Agnieszka Winiarska, czyt. str. 11

Harmonogram odbioru odpadów komunalnych z terenu Gminy Bełżyce do czerwca 2014 roku

Zabudowa jednorodzinna

13 luty, 14 marzec, 14 kwiecień, 15 maj, 12 czerwiec - ulice: Bychawska, Doktora Klarnera, Elekcyjna, Ewangelicka, Fabryczna, Gminna, Jakuba Nachmana, ks. T. Wilczyńskiego, Lubelska, Milenijna, Miła, Cicha, Poczтовая, Polna, Północna, Przeskok, Rzeczna, Sadowa, Słoneczna, Spokojna, Spółdzielcza, Sympatyczna, Wesola, Wojska Polskiego, Zamkowa, Łączna, Ogrodowa, Żytia, Rolnicza, Krótka, Zagrodowa, Klonowa, Śródpole, Przemysłowa, Krakowska, Kręta, Tysiąclecia, Bednarska.

14 luty, 17 marzec, 15 kwiecień, 16 maj, 13 czerwiec - ulice: 1 Maja, Grażewicza,

Jabłoniowa, Kazimierska, Kościuszki, Kwiatowa, Plac Kościelny, Ks. Bargieły, Rynek, Szewska, Sportowa, Szpitalna, Wzgórze, Żeromskiego, Kopernika, Przelotowa, Szkolna, Partyzantów, Mała, Orzechowa, Zielona, Prebendarska.

17 luty, 18 marzec, 16 kwiecień, 19 maj, 16 czerwiec - Wymysłówka, Jaroszewice, Babin, Zosin.

18 luty, 19 marzec, 17 kwiecień, 20 maj, 17 czerwiec - Podole, Matczyn, Wojcieszyn, Chmielnik Kolonia, Chmielnik.

19 luty, 20 marzec, 18 kwiecień, 21 maj, 18 czerwiec - Krężnica Okrągła, Wierchowiska Górne, Stare Wierchowiska,

Skrzyniec Kolonia, Skrzyniec, Wierchowiska Dolne.

20 luty, 21 marzec, 22 kwiecień, 22 maj, 20 czerwiec - Zagórze, Kierz, Cuple, Płowizny, Wronów, Malinowszczyzna, Zalesie.

Zabudowa wielorodzinna na terenie miejskim oraz wiejskim:

10 i 24 luty, 10 i 24 marzec, 14 i 25 kwiecień, 12 i 26 maj, 9 i 23 czerwiec.

W dniu wywozu worki należy wystawiać obok pojemnika najpóźniej o godz. 7.00

Sprzedaż gotowych lokali mieszkalnych w budynku wielorodzinnym w Bełżycach ul. Wojska Polskiego 75

mieszkania 48 m²

KONTAKT (081) 746 77 52 ; 604 615 818

Internet: botanik gratka

botanik domiporta



Pomagamy w uzyskaniu kredytu
Forma finansowania zakupu mieszkania
do uzgodnienia

Wykaz inwestycji zaplanowanych w budżecie gminnym na 2014 rok

Uchwała budżetowa podjęta przez Radę Miejską na rok 2014 określa łączną kwotę planowanych dochodów budżetu gminy Bełżyce w wysokości 32 489 981,79 zł., z tego dochody bieżące 30 123 481,79 zł. i dochody majątkowe w kwocie 2 366 500,00 zł. Natomiast kwotę planowanych wydatków budżetu gminy określono w kwocie 33 289 981,79zł, z tego

wydatki bieżące 29 606 393,53zł i wydatki majątkowe w kwocie 3 683 588,26zł. Ponadto w budżecie gminnym utworzono rezerwy: ogólną w kwocie 156 523,92zł., oraz rezerwy celowe w wysokości 339 000,00zł. Planowany deficyt budżetu gminy ma wynieść 800 000,00 zł. i zostanie pokryty z przychodów ze sprzedaży innych papierów wartościowych

Lp.	Treść zadania	Rok rozpoczęcia inwestycji	Wysokość wydatków (zł) w 2014 roku	w tym środki funduszu sołeckiego
		Rok zakończenia		
1	Wykonanie wiat przystankowych w miejscowości Krężnica Okrągła	2014	10 000,00	
2	Wykonanie wiat przystankowych w miejscowości Jaroszewice	2014	6 000,00	6 000,00
3	Rozbudowa drogi wojewódzkiej 747 Ilża - Konopnica na odcinku Kamień - Konopnica	2014	150 000,00	
4	Zadania inwestycyjne na drogach powiatowych	2014	50 000,00	
5	Budowa ulicy Wojska Polskiego	2014	75 000,00	
6	Budowa ul. Wzgórze (prace geodezyjne)	2014	10 000,00	
7	Przebudowa drogi gminnej w Babinie (w stronę cmentarza)	2014	10 000,00	
8	Modernizacja drogi gminnej nr 112446L w m. Matczyn	2014	40 000,00	
9	Przebudowa drogi w Płowiznach Nr 106992L	2014	7 410,65	7 410,65
10	Przebudowa drogi w m. Skrzyniec - działka nr 552	2014	13 077,61	13 077,61
11	Modernizacja drogi Nr 106982L w m. Chmielnik Kolonia	2014	50 000,00	
12	Przebudowa ul. Bednarskiej - Nr 107008L	2014	15 000,00	
13	Przebudowa ul. Zamkowej - Nr 107045L	2014	25 000,00	
14	Przebudowa drogi gminnej Nr 106914L w miejscowości Podole	2014	30 000,00	
15	Przebudowa drogi gminnej Nr 107002L na odcinku Zalesie - Konstytynówka	2014	20 000,00	
16	Przebudowa drogi gminnej Skrzyniec - Wierzchowiska Stare (działka Nr 582)	2014	20 000,00	
17	Przebudowa dojazdu do remizy OSP w m. Jaroszewice	2014	15 000,00	
18	Przebudowa drogi gminnej na granicy z gminą Wojciechów relacji Matczyn-Stasin (wykonanie dokumentacji)	2014	5 000,00	
19	Przebudowa drogi gminnej boczna ul. Przelotowej w kierunku wschodnim	2014	45 000,00	
20	Przebudowa drogi gminnej nr 107026L - ul. Orzechowa	2014	7 000,00	
21	Gospodarka gruntami i nieruchomościami	2014	12 000,00	
22	Projekt informatyczny „Wrota Lubelszczyzny”	2014	4 000,00	
23	Wydatki na zakupy inwestycyjne sołectwa Bełżyce	2014	15 100,00	15 100,00
24	Doposażenie placu zabaw przy ZS Nr 2 w Bełżycach	2014	5 000,00	
25	Przebudowa Sali gimnastycznej w ZS Nr 2 w Bełżycach (wymiana podłogi)	2014	40 000,00	
26	Termomodernizacja SPP	2014	100 000,00	
27	Poprawa i uregulowanie gospodarki wodno - ściekowej w dolinie rzeki Krężniczanki	2011-2014	2 400 000,00	
	Budowa nowego ujęcia wody w Krężnicy Okrągłej (wykonanie dokumentacji)	2014	2 000,00	
28	Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków	2014	100 000,00	
29	Budowa sieci wodociągowej przy ul. Szewskiej	2014	30 000,00	

30	Budowa punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w Bełżycach	2014	100 000,00	
31	Budowa oświetlenia drogowego w miejscowości Zosin	2014	50 000,00	4 000,00
32	Budowa oświetlenia drogowego w miejscowości Babin	2014	10 000,00	10 000,00
33	Zagospodarowanie terenu przy ul. Kazimierskiej	2014	30 000,00	16 000,00
34	Budowa zbiornika na wodę - sołectwo Chmielnik	2014	3 000,00	3 000,00
35	Odbudowa Domu Ludowego w Krężnicy Okrągłej	2014	118 000,00	24 217,80
36	Wydatki na zakupy inwestycyjne sołectwa Wzgórze - doposażenie placu zabaw	2014	5 000,00	5 000,00
37	Modernizacja terenu „Kopca Kościuszki” w Bełżycach	2014	56 000,00	0,00

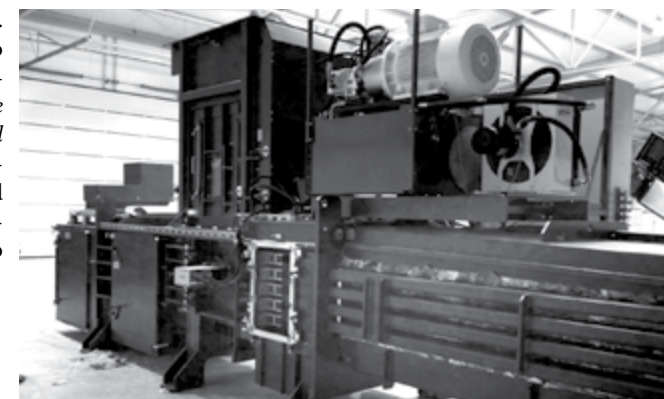
Podsumowując, ogółem wysokość wydatków w 2014 roku ma wynieść 3 683 588,26 zł., w tym środki z funduszu sołeckiego 103 806,06 zł.

Budowa Zakładu Zagospodarowania Odpadów

Dobiegają końca prace przy budowie sortowni śmieci w Bełżycach. Zakład Zagospodarowania Odpadów, bo taką nazwę nosi, będzie po otwarciu obsługiwać piętnaście gmin z terenu Lubelszczyzny, wchodzących w skład Celowego Związku Gmin "PROEKOBI". - Wszystkie prace budowlane zostały zakończone. Aktualnie trwa montaż urządzeń. A od marca rozpoczynamy rozruch – mówi Ryszard Góra, przewodniczący Celowego Związku Gmin Proekob, który wybudował w Bełżycach Zakład Zagospodarowania Odpadów. Za dwa miesiące będą trafiać do sortowni zarówno śmieci jak i elektrośmieci ze wszystkich gmin należących do CZG.

Więcej o ZZO napiszemy w kolejnym wydaniu Gazety Bełżyckiej.

Tekst: AWI, foto: arch. CZG PROEKOBI



NOWY SALON WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK

- ⊙ projektujemy
- ⊙ pomagamy
- ⊙ doradzamy

**KONKURENCYJNE
CENY**

glazura • terakota
ceramika • armatura • meble

MULTI BUDOWNICTWO

Bełżyce ul. Wilczyńskiego 48 tel. 661 810 321

Gdzie jest Jagiełło?



Odpowiadając krótko na pytanie zawarte w tytule: w warsztacie Witolda Marcewicza, który podjął się rekonstrukcji i renowacji zniszczonego popiersia króla znad Zdroju Jagiełły. O tym dlaczego tak się stało można opowiedzieć zagłębiając się odrobinę w historii, zagadnieniach konserwatorskich i jego doświadczeniach w podobnej pracy.

Pierwsze prace rekonstrukcyjne

Witold Marcewicz od lat jest uważany za wybitnego rekonstruktora starych zabytków m.in. dzięki współpracy z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Hali- ną Landecką, Dariuszem Kopciowskim z-cą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Andrzejem Kasiborskim kierownikiem Wydziału Inspekcji Urbanistyczno - Architek- tonicznej Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Lublinie. Zaczynał natomiast przed laty od współpracy z Pracow- nią Konserwacji Zabytków w Lublinie. Wy- konywał także portale na zlecenie Fundacji Odnowy Zabytków. Marcewicz wielokrotnie uczestniczył w sympozjach związanych z te- matyką rekonstrukcji w Lipsku i w Berlinie, a corocznie zapraszany jest w marcu na uroczy- stości wręczenia Lauru Roku dla wybitnego konserwatora. Przez 18 lat był ponadto prze- wodniczącym czeladniczo-mistrzowskiej ko- misji egzaminacyjnej w zawodzie kamieniarz.

Jeśli chodzi o pierwszą rekonstrukcję pana Witolda Marcewicza był nią portal manierystyczny z połowy XVI w., prawdo- podobnie autorstwa włoskiego artysty Santi Guccio. Portal znajduje się w Lublinie na Starym Mieście, w kamienicy przy Rynku 18. W 1987 roku odsłonięto go na elewacji budynku podczas odkrywania skarpy. Frag- ment fryzu z kawałkiem archiwolty odnalazł na murach jednej z kamienic Edward Kotyło

architekt lubelskiej Pracowni Konserwacji Za- bytków. Początkowo nad zrekonstruowaniem portalu pracowała PKZ z Lublina i Zamościa, niestety obie pracownice nie mogły uporać się z zabytkiem, dlatego odtworzenie znaleziska powierzono Witoldowi Marcewiczowi, zna- nemu już wtedy artyście - kamieniarzowi z Bełżyc.- *Portal ten jest szczytem ornamentyki manierystycznej* – pisał w ówczesnej gazecie lubelskiej Waldemar Piasecki w maju 1987 roku. Odtworzone w całości dzieło, jak prze- widywał już wtedy dziennikarz, znajduje się obecnie w albumach historycznych dotyczą- cych renesansu i manieryzmu i jest wyrazem świadomości historycznej, staran, nakładu pracy i wielu nieprzespanych nocy...

Pierwsza rekonstrukcja we współpracy z Pracownią Konserwacji Zabytków w Lublinie ugruntowała pozycję artysty - kamieniarza z Bełżyc i spowodowała napływ kolejnych prac tego typu. m.in. Witold Marcewicz podjął się rekonstrukcji rzeźby epitafijnej, marmurowej tablicy w szkole lubelskiej im. Stefana Bato- rego. Potem w 1995 roku wykonał wierną re- plikę tablicy ku czci generała Gustawa Orlicz Dreszera pochodzącą z 1937 roku. Tablicę z Ratuszu przy placu Łokietka zjął w czasie bombardowania Lublina jeden z mieszkań- ców. Odnaleziono ją dopiero w 1980 roku, a obecnie przechowywana jest w Muzeum Lu- belskim.

Istotną pracą Marcewicza w dziedzinie rekonstrukcji był orzeł znad Poczty Głównej w Lublinie. Wykonała go w 1924 roku Zofia Trzcńska. Mimo, że żywot orła był krótki po- nieważ Niemcy w 1940 roku nie mogąc znieść widoku symbolu polskości rozkazali oduć go od podstawy i zrzucić z dachu budynku, jednak dla lublinian stanowił on ważny sym- bol polskości. Replikę orła udało się wykonać Marcewiczowi na podstawie pocztówek z

tamtego okresu i po 55 latach od zniszczenia, w sierpniu 1995 roku, roku jubileuszu 700-le- cia ustanowienia Orła Białego Godłem Polski, został ponownie odsłonięty na budynku Pocz- ty Głównej.

Kolejny portal wykonany przez Marce- wicza w ramach prac rekonstrukcyjnych w Rynku Starego Miasta w Lublinie to renesan- sowy klejnot mieszczący się w kamienicy przy ul. Rynek 9. Tu z kolei pan Witold wykonał w 1999 roku replikę i częściową rekonstrukcję elementu architektonicznego. Za to wspania- łą, wierne wykonanie otrzymał od Lubelskie- go Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków poemat. Oto fragment: „Mistrzu Marcewiczu twórczo dzieł wspaniałych, przyjmij od nas „poemat” w dowód wielkiej chwały. Wiele lat minęło w trudnym, twórczym znoju, Twa dusza i ciało nie znały spokoju. Twe dzieł ka- mienne, świeckie i kościelne wniosły w nasze życie radości niepomierne...”.

Następnymi zabytkami, które rekonstru- ował Witold Marcewicz były detale architek- toniczne Bramy Grodzkiej w Lublinie w 1995 roku. W 1988 wykonał replikę rzeźby Herbu Pogoni Litewskiej – znajdującego się na gma- chu Trybunału Koronnego w Lublinie. Bardzo istotne w dziełach rekonstrukcyjnych Mar- cewicza było również odtworzenie detali ka- miennych w kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim w 1992 roku.

Spektakularnym i znanym dziełem mi- strza Marcewicza jest niewątpliwie Pomnik Konstytucji 3 maja, którego przeprowadził rewaloryzację i wykonał replikę w 1981 roku. Pomnik początkowo przesunięto, potem skie- rowany na śmietnisko, po latach wrócił na swoje miejsce. Jak szacowały media jego od- słonięciu towarzyszyło 70 tysięcy lublinian.

Witold Marcewicz na podstawie rzeźby lwów dłuta Józefa Starzyńskiego (1929 rok), posadowionych we Lwowie przed Łukiem Chwały Cmentarza Obrońców Lwowa, wyko- nał znaną szeroko replikę lwa, którą 10 czer- wca 1995 roku odsłonięto na skarpie wzgórza zamkowego w Lublinie.

Marcewicz zrekonstruował także Pomnik Legionistów na cmentarzu w Lublinie przy ul. Lipowej oraz dwa nagrobki dla osób za- służonych dla miasta Lublina m.in. pomnik Powstańca Styczniowego. W Zemborzycach na cmentarzu przeprowadził renowację z re- konstrukcją kilku nagrobków, podobnie jak na cmentarzu w Bełżycach. W listopadzie 2012 roku wykonał replikę zniszczonego w 1945 roku Kapitolu „Kolumny Trzech Orłów” autorstwa prof. Marii Albina Bonieckiego w obozie koncentracyjnym na Majdanku w Lu- blinie. Wykonał wiele tablic dla ludzi zasłu- żonych kulturze i krajowi np. Aleksandrowi Zelwerowiczowi – aktorowi i społecznikowi, tablica ta znajduje się na lubelskiej Starówce.

Wszczył rozmaite prace społeczne na terenie Lublina m.in. Pomnik Konstytucji 3

Maja, na wniosek red. Kościńskiego odtwa- rzał kaplicę z piaskowca na cmentarzu przy ul. Lipowej podobnie jak na zlecenie red. Marka Wyszkowskiego jeden z pomników oraz wy- konał wiele epitafijnych tablic historycznych. Także własnym zaangażowaniem przy udziale egzaminów kamieniarskich z ramienia Izby Rzemieślniczej odnawiał Pomnik Legionistów na cmentarzu wojskowym w Lublinie przy ul. Białej.

Poza wieloma pracami na lubelskiej Sta- rówce, Marcewicz rekonstruował portale ban- ków, sądów, hotelu Lublinianka (mozaiki i po- sadzek), a także liczne detale architektoniczne na Zamku Lubelskim. Podobnie jak fontannę na placu Litewskim oraz Ratusz Lubelski.

Nie tylko jednak Lublin korzystał z ta- lentu mistrza. Na zlecenie firmy Remex re- konstruował zabytkowe rzeźby w niemieckim Düsseldorfie.

Renowacja pomnika Króla Władysława Jagiełły

- Kiedy zbliżało się 25-lecie Cechu Rze- miosł Różnych w 1989 roku zdecydowałem się na rekonstrukcję istniejącego popiersia króla Władysława Jagiełły. Ponieważ oryginalna postać wykonana z piaskowca była znie- kształcona przez niewłaściwą konserwację: miała betonowy, dorabiany nos i niewłaściwy kształt głowy, podjąłem decyzję o wykonaniu nowej postaci – przybliży Marcewicz. Tak się stało. 24 czerwca 1989 roku postawiono go przed kościołem na postumencie. Dopiero w 1991 roku nowa rzeźba posadowiona została nad Źródłem Jagiełły. Niestety z braku po- trzebnych środków nie była zabezpieczona odpowiednimi środkami konserwatorskimi. Nato- miast stare popiersie Ja- giełły umieszczono w izbie pamięci Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełżycach.

Wracając do materia- łu jakim jest piaskowiec, nie należy absolutnie bez uzgodnienia naruszać jego struktury ponieważ łatwo go zniszczyć. Przykładem takiego działania jest choć- by rzeźba Matki Boskiej, która została pomalowa- na i dlatego kamień zaczął kruszeć podobnie jak król Jagiełło. Zdjąłem „płaszcz” Matki Boskiej na ul. Lu- belskiej i przeprowadziłem wstępną konserwację po- dobnie jak Św. Antoniego na placu Kościelnym, Matki Boskiej stojącej na bramie kościelnej, czy w kapliczce w Matczynie.

Sam król Jagiełło został wielokrotnie poddany ak- tom wandalizmu: malowa- no mu oczy na czerwono,

robiono sprayem inne znaki na popiersiu. Przez długi czas byłem zniechęcony by co- kolwiek naprawiać, ale teraz przełamałem się zwłaszcza, że jest przychylne grono osób sprzyjające podobnym działaniom m.in. w naszym urzędzie – zaznacza Marcewicz. Po zakończeniu renowacji i rekonstrukcji przy- stąpię do konserwacji pomnika środkami sprowadzonymi aż z Australii.

Marcewicz 18 grudnia 2013 r. zdemon- tował popiersie króla znad Zdroju Jagiełły i przewiózł go do swojego warsztatu. Podjął pełne prace w zakresie renowacji i rekon- strukcji repliki rzeźby króla na podstawie pierwszego popiersia, oraz przy pomocy zdjęć nagrobka króla znajdującego się na Wawelu i w lubelskim kościele powizytowski. - Zde- rzenie tych trzech źródeł pozwoli mi na jak najwierniejsze oddanie postaci- mówi Witold Marcewicz.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie pismem poinformował, że rzeźba znad Zdroju może zostać poddana konser- wacji. Natomiast oryginał rzeźby Władysława Jagiełły, który mieścił się dotychczas w izbie pamięci OSP Bełżyce został wypożyczony do warsztatu pana Witolda na czas konserwacji za zgodą Urzędu Miejskiego. Jak informuje pan Marcewicz prace zostaną zakończone na przełomie maja i czerwca bieżącego roku.

Po wywiezieniu popiersia króla do warsz- tatu teren przy Źródle Jagiełły został posprzą- tany przez mieszkańców w czynie społecz- nym.

Tekst i foto: Agnieszka Winiarska



Okiem mieszkańca



Ferie zimowe rozpoczęły się w naszym regionie nadejściem prawdziwej zimy. Dzięki ujemnej temperaturze na terenie stadionu miejskiego CKFiS powstało lodowisko, gdzie dzieci i mło- dzież jak co roku mogą spędzać czas podczas ferii, a po feriach przychodzić na zajęcia wy- chowania fizycznego. Jak zwykle dla chętnych przygotowano także kilkadziesiąt par łyżew za- równo do jazdy figurowej jak i tzw. hokejówek.



Pięknie w zimowej szacie wygląda brama i mur ogradzający bełżycki kirkut, na którym zamar- znięty lód utworzył jakby warstwę błyszczącego lakieru.



Z bełżyckiego krajobrazu zniknęła najstarsza bodaj piekarnia w mieście. Przez lata zmie- niała nazwy, przechodząc w nowe ręce. Przez mieszkańców zapamiętana jako piekarnia u Paciejewskich, gdzie smak i receptury wy- pieków nie zmieniały się przez lata. Bo kto nie pamięta świerzych kajzererek, parówek czy ob- warzanków z makiem, albo chleba z chrupiącą skórą. Niejeden skuszony zapachem wieczor- nego wypieku nawet o 22.00 zapukał nieraz w okiennice piekarni, by wyjatkowo o tej porze zakupić gorący przysmak...

Mistrz podniebnych lotów



Tadeusz Bednarczyk emerytowany pułkownik lotnictwa. Pochodzi ze Wzgórza w gminie Bełżyce, urodził się w 1936 roku 1 listopada, jak to kiedyś określano, w rodzinie chłopskiej. Mama pochodzi z domu Ceglińskich i ma na imię Adela, ojciec miał na imię Wacław zmarł w wieku 93 lat w 2004 roku. Jeśli chodzi o rodzeństwo pan Tadeusz ma młodszego brata Józefa, oraz siostrę Alinę, która zmarła w 1942 roku. Obecnie wraz z żoną mieszka w domu rodzinnym i opiekuje się dziewięćdziesięciosześcioletnią mamą.

Lata szkolne i pierwsze kroki w chmurach

- Chodziłem do szkoły we Wzgórzu. Potem w 1949 roku poszedłem do Technikum Budowlanego w Lublinie, które mieściło i nadal mieści przy Alejach Racławickich. Wtedy miałem wielu kolegów, którzy należeli do Ligii Lotniczej i dzięki nim zainteresowałem się lotnictwem. Jeszcze w 1953 roku skończyłem teoretyczny kurs na samoloty gdzie po szkoleniu teoretycznym następowała selekcja kandydatów. Wybierano tych, którzy mieli predyspozycje zdrowotne do uprawiania pilotażu. Odpadła prawie połowa. Ja się dostałem. Na latałem na samolocie CSS13 około 25 godzin i kilkanaście godzin z instruktorem na Zlinie i angielskim Piprze. W efekcie skończyłem kurs z wynikiem dobrym. Wykonałem także trzy skoki ze spadochronem desantowym z samolotu. Było to zadanie niełatwe ponieważ najpierw należało wyjść na skrzydło samolotu i dopiero skoczyć.

Od budownictwa do lotnictwa

- Technikum skończyłem w 1955 roku i od razu dostałem nakaz pracy do ówczesnego Stalinoogrodu czyli Katowic. Okazało się, że mam pracować w Blachowni Śląskiej koło Kędzierzyna jako technik budowlany. Tam przez około 1,5 roku odbudowywaliśmy fabrykę syntetyz ciężkiej. Moim zadaniem był nadzór nad brygadami wyburzeniowymi.

Kiedy wojska radzieckie wycofywały się z kraju wywoziły ze sobą co się dało. Właśnie z fabryki, w której pracowałem, wycięto palnikami całe wyposażenie. W związku z tym, zapadła decyzja, by najpierw zburzyć pozostałość, a potem budować zakład od nowa. Pamiętam, że była to ciężka praca ponieważ kierowałem w 80% grupą tubylców. Jako młody i niedoświadczony chłopak nie czułem się tam najlepiej. Po pewnym czasie chciałem odejść, ale kierownictwo niechętnie patrzyło na moje plany, brakowało fachowców, a jak wiadomo w tamtym czasie odbudowywano całą Polskę i liczyły się każde ręce do pracy. Udało mi się jednak postawić na swoim i po okresie pracy obowiązkowej wyjechałem stamtąd do Wrocławia. Zatrudniłem się w Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym Nr 2. Tam pozyskiwaliśmy materiał do odbudowy stolicy: głównie cegłę klinkierową. Jako ciekawostkę przypominam sobie zdarzenie na Placu Nankiera, kiedy dostałem polecenie wymiany stropu w jednym z budynków, który został uszkodzony podczas bombardowania i groził zawaleniem. Na dole mieściła się żydowska jatka. Właściciel bardzo mnie prosił bym niczego nie wymieniał bo on tam handluje, a przez remont i wstrzymanie sprzedaży nie będzie miał żadnych dochodów i nie będzie miał z czego utrzymać rodziny. Poszedłem z tym do dyrektora, który z kolei pojechał do tego człowieka rozmawiać o sprawie. W końcu szef powiedział mi bym zostawił budynek jak jest i nie wymieniał tego stropu. Po jakimś czasie zobaczyłem, że strop jest wymieniony i z rozmów z robotnikami okazało się, że prawdopodobnie w stropie schowano w czasie wojny złoto i dlatego właściciel jatki nie chciał byśmy cokolwiek robili.

- Jak zatem został Pan w końcu pilotem?

- Będąc we Wrocławiu przypominałem sobie o lotnictwie, czasach lubelskich i skończonym kursie. Postanowiłem zgłosić się do WKU. Pamiętnego roku 1956 dostałem się do Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Tam z 600 kandydatów, tych co latali i tych co nie latali, żądnych przygód młodych ludzi, po egzaminie teoretycznym zostało 400. By zacząć uczyć się w szkole trzeba było jeszcze przejść pomyślnie badania lekarskie w Otwocku. Po nich zostało już tylko około 240 chłopaków. Podzielono nas od razu na kierunki: pilotaż, nawigatorkę i zabezpieczenia naziemne. Ja oczywiście zostałem na pilotażu myśliwskim. W dęblńskiej szkole uczyliśmy się przez cztery lata. Po pierwsze rozpoczęło się tzw. szkolenie unitarne czyli po prostu wojsko. Wtedy sprawdzono ile człowiek jest w stanie wytrzymać. Rzeczywiście niektórzy nie wytrzymywali fizycznie bądź psychicznie. W czasie naszego wstępnego szkolenia miały miejsce wypadki poznańskie. Ich echa odczuliśmy także w szkole. Służby zaczęły wzywać nas na „rozmowy” o każdej porze dnia i nocy. Sprawdzano czy

przypadkiem w piątym pokoleniu ktoś nie miał „czerwonego podniebienia”. Niestety po tych „rozmowach” ze szkoły odpadło wielu, moim zdaniem, wartościowych ludzi. Zostało nas około 160.

Kiedy ucichły już polityczne przesłuchania zaczęliśmy prawdziwe szkolenie: 8 godzin zajęć i 4 godziny nauki własnej. Przerabialiśmy: silniki, strzelanie, bombardowanie, spadochroniarstwo plus oczywiście przedmioty cywilne jak historia czy polski. Po każdej partii materiału mieliśmy obowiązkowe zaliczenia i egzaminy.

- Z jakimi samolotami zetknął się Pan na samym początku w szkole?

Moim pierwszym samolotem był dolnopłat, dwuosobowy Jak18. Szkolili nas podchorążowie, którzy byli tuż po promocji. Dokładnie zaznajamiano nas nawet z architekturą lotniska, gdzie jest jaka studzienka, jaki pacholek itd. Na Jakach18 nalatałem około sześćdziesiąt godzin. Potem uczyliśmy się na Jakach11. Były to samoloty bojowe, które latały w czasie wojny i były przystosowane do bombardowania. Wspomnę jeszcze, że ciekawostką tego modelu był karabin, który strzelał przez śmigło. Pewnego razu mieliśmy wyjątkowe zdarzenie kiedy moja grupa wyjechała do Ułęża na lotnisko polowe. Wykorzystując sytuację dwóch uczniów jednym z samolotów uciekło do Austrii. Nas oczywiście zawiesili w lataniu, przez miesiąc trwały wnikliwe przesłuchania, czy mieliśmy z tym coś wspólnego czy nie, i tłumaczenie: kto, dlaczego itd. Wreszcie sprawę zamknięto i wróciliśmy do normalnych zajęć. Moim kolejnym przystankiem podczas nauki lotnictwa był Przasnysz na Mazowszu. Tam nalatałem około 60-70 godzin na samolocie



Na zdjęciu: Tadeusz Bednarczyk - pilot roku 1978

Jak11.

Kiedy wróciłem z powrotem do szkoły w Dęblinie zaczęliśmy przerabiać samolot odrzutowy, w skrócie: MiG15. Stamtąd przenieśli nas do Radomia, odłączyli wszystkich po maturze, przeszkolili na samoloty odrzutowe, w tym mnie, i rzucili na nowe miejsce właśnie do Radomia. Tam odbyła się moja promocja w 1960 roku 13 marca razem ze 120 innymi kadetami.

Instruktor lotnictwa

Lotniskiem, na którym wykonywałem loty na odrzutowcach było lotnisko Łask koło Łodzi. Nawiasem mówiąc później w tej miejscowości poznałem swoją przyszłą żonę Teresę. Tam zostałem instruktorem w 31 Pułku Szkolno – Bojowym. Po przyjeździe zakwaterowano nas w stołówce, moje łóżko stało pod kranem w obieralni ziemniaków... Na szczęście niedługo przeszliśmy do innych pomieszczeń, już bardziej cywilizowanych.

Od 1960 do 1965 roku w sumie wyszkoliłem w Łasku około 80 pilotów. Szkolenie kończyło się uzyskaniem III klasy pilota, którą ja też wtedy posiadałem. Oprócz instruktarzu młodszych kolegów realizowaliśmy własny program szkolenia: strzelanie, bombardowanie, loty o świcie, loty o zmroku, loty na pułap samolotu (maksymalna wysokość jaką może osiągnąć dany samolot oraz maksymalna prędkość z jaką może lecieć), ponadto wykonywaliśmy loty na zastosowanie bojowe czyli np. wykonywanie typowych ataków z fot ostrzeleniem i strzelaniem do rękawa, itd.itd.

Kiedy w latach 1962-63 sprowadzono do Polski MiGi21PF, zaczęto wybierać pilotów do przeszkolenia na te samoloty naddźwiękowe. W 1963 roku zlikwidowano lotnisko Balice w Krakowie i połączono z nami, czyli 31 Pułkiem Szkolno – Bojowym w Łasku. W efekcie przejeżdżaliśmy tamtejszy personel, z którym utworzyli-



Samolot MiG 21 po wypadku w Szymanach

śmy 10 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego. Właśnie z nowo utworzonego 31 Pułku wybrano kilku pilotów, w tym mnie. Grupy, w których szkoliliśmy się na samoloty naddźwiękowe były tajne, nawet zeszyt z notatkami po zajęciach oddawaliśmy w depozyt. Jako ciekawostkę pamiętam, że wówczas w Modlinie szkolili się także Wietnamczycy ponieważ trwała wojna w Wietnamie.

Ponaddźwiękowa prędkość

- Porównam kilka samolotów by dać obraz jak szybko latają MiGi21. Samoloty poddźwiękowe nie przekraczają prędkości dźwięku, czyli 800-900 km/h. Jaki latają z szybkością 240-360 km/h. Natomiast samoloty poddźwiękowe odrzutowe to już prędkość od 1000km/h do 1240 km/h, a naddźwiękowe odrzutowe od 1240 km/h czyli 340m/s przy ziemi w warunkach standardowych (tak szybko porusza się głos) do 2450km/h (2,05M) - Taką właśnie prędkość rozwijają MiGi21.

- Jak w takich warunkach reaguje ludzki organizm?

- Przy dużych prędkościach, w samolotach naddźwiękowych, potrzebny jest ubiór kompensacyjny ponieważ wtedy następuje wędrowka krwi z góry w dół lub odwrotnie czyli od głowy do nóg. Kombinezon musi odpowiednio uciskać ciało, by krew gwałtownie nie odpłynęła z głowy. Między innymi dlatego fotele w tych samolotach są bardziej leżące niż siedzące. Każdy pilot ma kombinezon, szyty na miarę, to znaczy dopasowany do swojej sylwetki. Dla nas sprowadzano najpierw ubiory radzieckie, a potem zaczęto szyc je w Legionowie. Właśnie w 1968 roku będąc nawigatorem eskadry przeszkoliłem się w Modlinie na MiGi21. Moim instruktorem był Marek Kozyra. Na tamte czasy MiG21 był samolotem bardzo nowoczesnym. W czasie pierwszego lotu na MiGu21 można było dostać oczopłasu od ilości urządzeń w kokpicie. Taka ilość zmuszała do nauki selektywnej obserwacji. Wylądowałem dobrze. W sumie podczas pierwszego szkolenia nalatałem około 20 godzin w dzień i już w Modlinie zostałem instruktorem na MiGi21. Do-

dam jeszcze, że MiG bojowy od szkoleniowego różni się ułożeniem tzw. awioniki ponieważ jest przystosowany do działań bojowych. Kiedy wróciłem do Łasku, latałem na tych samolotach jeszcze przez 20 lat...

W 1976 roku jako dowódcą I Eskadry Pościgowej w stopniu majora i dostałem awans do Warszawy na stanowisko inspektora techniki pilotażu Wojsk Obrony Powietrznej Kraju I Korpusu w Warszawie. Miałem pod sobą 10 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego w Łasku, 13 Pułk w Łęczycy i 1 Pułk w Mińsku. Odpowiadałem za poziom wyszkolenia personelu latającego. Dowódcą korpusu był wtedy gen. Władysław Hermaszewski. Do dyspozycji miałem osobisty samolot, dzięki temu latałem z Bemowa do Łasku, gdzie faktycznie mieszkalem. W tym czasie zdobyłem klasę mistrzowską pilota, na którą trzeba było spełnić bardzo rygorystyczne wymogi, wymienię tylko kilka z nich: przechwycenia w trudnych i zwykłych warunkach, bombardowania, loty na współdziałania i wiele innych. Potem należałem także do komisji przyznającej pilotom taką kategorię.

Później skończyłem kurs oblatywaczy na samolotach naddźwiękowych. Było to bardzo stresujące zajęcie. Widziałem salę z rozebranym samolotem na najdrobniejsze części i nie mogłem uwierzyć, że go poskładają, a potem nim polecę.

Mój dzień pracy niejednokrotnie trwał nawet 12 i więcej godzin. Latałem we wszystkich warunkach, czyli w dzień w zwykłych warunkach atmosferycznych (DZWA), w dzień w trudnych warunkach atmosferycznych (DTWA) do minimum włącznie. Minimum w dzień jest to 150 podstawa chmur i 1500 m widoczność, a w nocy minimum stanowi 200 podstawa chmur i 2000m widoczność.

Po powrocie Mirosława Hermaszewskiego z wyprawy w kosmos dowódca Wojsk Lotniczych Obrony Powietrznej Kraju wydał rozkaz, w którym wyznaczył mnie na instruktora Mirosława Hermaszewskiego. Zatem wezwał mnie generał Władysław Hermaszewski, jego brat, i wyznaczył mnie abym został instruktorem na-

cd. str. 8

szego kosmonauty. Mirek latał bardzo dobrze, ale w tym czasie w Związku Radzieckim jeden z kosmonautów zginął niestety w wypadku lotniczym, osobiście pilotując samolot, dlatego wprowadzono nowe procedury, by traktować kosmonautę jako dobro narodowe. Ponieważ zapotrzebowanie na spotkania z kosmonautą było ogromne lataliśmy dużo i często. Jedną z historii związaną z Mirosławem mogę śmiało opowiedzieć. Pewnego razu przyjechała do naszej bazy lotniczej telewizja i dostałem polecenie lotu na Iskrze razem z nim, ale to ja miałem wylądować. Tak się stało. Przykołowaliśmy, on zamienił się ze mną na miejsca i podjechaliśmy tam, gdzie czekali reporterzy, on wysiadł jakby sam lądował i na miejscu udzielił wywiadu. Na pamiątkę wspólnych lotów i pracy dostałem od Hermaszewskiego album z dedykacją: „Mojemu instruktorowi z którym przeżyłem wiele lotniczych wzruszeń pod niebem Warszawy”. Swoją drogą uważam, że jest to bardzo mądry człowiek, świetny pilot z otwartą głową, a wybranie go do lotu w kosmos z pewnością było bardzo dobrą decyzją.

Latałem na 18 typach samolotów

O ciekawostkach związanych z pracą w lotnictwie Tadeusz Bednarczyk może opowiadać długo i ciekawie. - W 1973 roku byłem w Astrachaniu na strzelaniu do autentycznych celów, których zestrzeliłem dwa. Tam do samolotów montowali odpowiednią aparaturę kierowaną joystickiem i nakierowywali na kurs, dopiero taki cel można było atakować. Stamtąd przywiozłem medal za „atliczno wypełnienie zadacza”. Innym razem w Czechosłowacji na lotnisku w Ostrawie, gdzie było nasze tzw. lotnisko współdziałania za granicą, znalazłem się w trudnej sytuacji ponieważ wszedłem, ze względu na nieprawidłowe wskazania aparatury, na terytorium Austrii i ochrona granic zaczęła mnie śledzić z możliwością zestrzelenia. Dzięki temu, że zerwałem i odszedłem w zniżaniu nie udało się mnie strącić, tym bardziej, że w locie nurkującym, kiedy samolot dodatkowo wykonuje jakieś manewry jest to bardzo trudne. Ale o włos mi się udało.

Innym razem ledwie udało nam się wybrać wysokość, kiedy eskortowaliśmy czeską głowę państwa. Lecieliśmy wtedy na Limach, które rozwijają dużo większą prędkość niż samolot jakim leciał VIP. Ponieważ ich pilot źle zasygnalizował nam manewr okazało się, że jesteśmy bardzo nisko, w dodatku na małej prędkości i ledwie, ledwie udało nam się wyciągnąć samoloty nad dachami Raszyna.

Pan Bednarczyk brał także udział w ostatniej, jak mówi, defiladzie lotniczej, która odbyła się w roku 1966, a przygotowanej z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. W paradyzie uczestniczyły samoloty MiG-19 i MiG-21 (była to ich pierwsza publiczna prezentacja), które utworzyły figurę „grot”. Oprócz tego w defiladzie wystąpiło: 35 bombowych samolotów Il 28 tworzących figurę zwaną orłem, 43 myśliwce Lim-2 w szyku „1000”. Po nich „romb” 16 Iskier i trzy „jodelki”, każda w skła-



MiG 21 - kokpit

dzie 36 samolotów Lim-5 i kończący defiladę klucz Su-7B. Było to ogromne przedsięwzięcie logistyczne by zsynchronizować taką liczbę maszyn i ustalić parametry lotu. Przez miesiąc na kilkunastu lotniskach przygotowywali się piloci do tego jedyne w swoim rodzaju pokazu, by o danej godzinie przelecieć razem w swoich maszynach nad trybuną honorową w Warszawie. Z pewnością zarówno dla widzów, jak i dla pilotów było to niezapomniane wydarzenie. Pan Tadeusz do dziś przechowuje pamiątkową pocztówkę ilustrującą szyk bojowy samolotów w jakim poruszali się lecąc nad Warszawą. Na widokówce nazwiskiem pilota zaznaczony jest każdy samolot, który wziął udział w tej defiladzie.

Zobaczyć morze znad Łasku

Na odpowiednio dużej wysokości nad Łaskiem



Dedykacja od Mirosława Hermaszewskiego

rzeczywiście widać już morze Bałtyckie. Ambicją pilotów w naszym pułku było osiągnięcie wysokości 20 tys. km. Ja MiGiem21 osiągnąłem 21 tys. km. Na takiej wysokości jest już prawie granatowo i widać gwiazdy, powietrze jest mocno rozrzedzone, a samolot ma bardzo małą moc. Im gęstsze powietrze tym więcej spala paliwa, czyli im wyżej tym mniej. By osiągnąć taki pułap potrzeba jedynie 6-7 minut, odpowiednich warunków i umiejętności pilota.

Nosił wilk razy kilka...

Pewnego razu kiedy leciałem w 1982 roku MiGiem21 do Kaliningradu miałem poważny wypadek lotniczy, a byłem już wówczas członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych przy Ministerstwie Obrony Narodowej. Pomijając szczegóły lądowałem na zapasowym lotnisku w Szymanach. Miałem wylądować na krótkim pasie i w czasie podchodzenia okazało się, że dobra znajomość lotniska w tym przypadku nie pomoże ponieważ hamulce w samolocie nie działają. Wpuściłem spadochron hamujący z ogona, który także się nie otworzył! Jadę z prędkością 200km/h, a zostało mi około 500 m pasa. Na końcu pasa miałem 180 km/h, potem jeszcze kilkaset metrów trawy, kawałek zaoranej ziemi, dalej już górki, dolki, krzewy. Zaciągnąłem hamulec ręczny, który jest na osobnej instalacji i on zadziałał. W końcu stanąłem i okazało się, że zaryłem nosem samolotu w ziemię. Szybko wyłączyłem akumulatory, aby samolot nie zapalił się. Miałem trudności z wydostaniem się z kabiny, ponieważ, ważąca ze 180 kg., otwierała się pod wpływem ciśnienia powietrza, którego w instalacji nie było. Zobaczyłem wtedy przez okienko, że podjechał wóz awaryjny, i w moją stronę zaczął biec człowiek, który miał w ręce kilof i zamachnął się nim by uwolnić mnie ze środka. Na szczęście w ostatnim momencie zauważył jak macham rękoma, bo z wypadku wyszedłem cało, ale tym kilofem mógł mnie zabić! – relacjonuje Bednarczyk - Żołnierze w końcu podnieśli jakoś kabinę i wylądowałem z samolotu.

Samo lądowanie trwało około 30 sekund. Film z życia przeleciał mi przed oczami. Po wyciągnięciu samolotu i zbadaniu całego wypadku okazało się, że jego przyczyną było pęknięcie przewodu instalacji hamulcowej, które przeniosło się na obie części, czyli zarówno hamulec jak i spadochron. Potem wyremontowano ten samolot 613, wymieniono mu silnik i jeszcze potem długo na nim latałem.

- Karierę pilota zakończyłem w roku 1986 w stopniu podpułkownika. W sumie nalatałem na samolotach śmigłowych około 450 godzin (CSS13, Jak18, Jak11, TS8), około 1800 godzin na samolotach poddźwiękowych (TS11 Iskra, Lim1, Lim2, Lim5, Lim5p i UTMiG15) oraz około 3000 godzin na samolotach naddźwiękowych (MiG21PF, MiG21SPS, MiG21M, MiG21MF i MiG21UMF).

Tekst: Agnieszka Winiarska, foto: Agnieszka Winiarska, arch. T.Bednarczyka

Cichociemni w „czasach honoru”



Odznaka – symbol Cichociemnych

„Wywalcz Polsce wolność lub zgiń” (motto cc)

Kim byli Cichociemni (w skrócie „cc”)? Elitą - zarówno z punktu widzenia wojskowo-dywersyjnego wykształcenia, ale także biorąc pod uwagę patriotyczną postawę i determinację w walce o naprawdę niepodległą Polskę. A od strony „techniczno-organizacyjnej” - byli grupą polskich żołnierzy, którzy w czasie drugiej wojny światowej znaleźli się w Anglii (najczęściej wcześniej przebywali we Francji) i tam zgłosili swoją gotowość do przejścia specjalnego szkolenia a następnie do przetrzutu na teren okupowanego kraju.

Było ich łącznie 316 (w tym jedna kobieta), wybranych spośród ponad 2600 ochotników. Byli przetrzucani do Polski w okresie od 15 lutego 1941 roku do 28 grudnia 1944. W olbrzymiej większości byli zrzucający na spadochronach, jedynie trzy akcje – Most I (Mączyn koło Bełżyc) oraz Most II i Most III (obie koło Tarnowa) polegały na lądowaniu samolotu.

By zakwalifikować się do przetrzutu musieliby przejść wszechstronne i mordercze szkolenie według standardów oddziałów brytyjskich komandosów. Zadaniem Cichociemnych było prowadzenie dywersji, sabotażu i wywiadu na terenach okupowanych przez Niemców, wspomaganie polskiego ruchu oporu - poprzez dowodzenie i szkolenie kadr. Trafiali do różnych miejsc struktury Armii Krajowej – do Związku Odwetu, Kedywu, Wachlarza, do oddziałów partyzanckich na terenie całego kraju.

Z założenia byli dedykowani do trudnych i niebezpiecznych zadań, stąd też wielu z nich poniosło najwyższą ofiarę. Spośród 316 przetrzuczonych do Polski łącznie zginęło 112, z czego 9 podczas lotu lub skoku, 84 zginęło w walce lub zostało zamordowanych przez gestapo, 10 zażyło truciznę po aresztowaniu, a 9 zostało zamordowanych już po wojnie przez polskich komunistów (w tym mjr cc Hieronim Dekutowski ps. „Zapora”). Wielu z tych, którym udało się przeżyć okupację niemiecką, znalazło „nagrode” w komunistycznych więzieniach i w sowieckich łagrach.

„Czas honoru”

Nic dziwnego, że właśnie oni stali się bohaterami niezwykle popularnego serialu – „Czas honoru”. Opowiada on o losach grupy Cichociemnych – skoczków, zrzuconych na teren okupowanej Polski w lutym 1941 roku. Jedną z tych postaci – Michał (grany przez

Jakuba Wesołowskiego), nawiązuje do jednego spośród najsłynniejszych Cichociemnych – mjr. Dekutowskiego ps. „Zapora” (<http://czashonoru.tvp.pl/12935607/czas-honoru-realia-i-ludzie-6-hieronim-dekutowski-zapora>).

Cichociemni na Lubelszczyźnie

Także na naszych, lubelskich terenach Cichociemni zapisali chlubną kartę swoją działalnością. Pierwszym dowódcą oddziału dyspozycyjnego Kedywu w Inspektoratach Lublin i Puław został mianowany w 1943 roku cichociemny ppor. Jan Poznański ps. „Ewa” (skok w październiku 1942). Zginął już w październiku tego samego roku, śmiertelnie raniiony podczas akcji likwidacji konfidentki gestapo w Opolu Lubelskim.

Funkcję po nim objął również cichociemny, por. Stanisław Jagielski ps. „Siapek”, przetrzucony do Polski w październiku 1942. W grudniu 1943 r. został aresztowany przez gestapo, zmasakrowany w czasie śledztwa na Zamku Lubelskim, a po trzech miesiącach powieszony w czasie publicznej egzekucji w Kurowie.

Cichociemny (cc) ppor. Hieronim Dekutowski ps. „Zapora” został zrzucony do kraju w nocy z 16 na 17 września 1943 roku, początkowo został wyznaczony na dowódcę oddziału partyzanckiego w Inspektoracie Rejonowym Zamość, a w lutym 1944 objął funkcję, którą wcześniej sprawowali „Ewa” i „Siapek”. Kierowany przez niego oddział przeprowadził wiele akcji przeciwko Niemcom, był zaliczany do najlepszych i najaktywniejszych oddziałów na Lubelszczyźnie. Po wkroczeniu na teren Polski Armii Radzieckiej, nie złożył broni,



Cichociemni podczas szkolenia w Wielkiej Brytanii

prowadząc swoich ludzi do walki z nowym okupantem i współpracującymi z nim komunistycznymi zdrajcami. Nie uszedł ich zemsty; aresztowany, po okrutnym śledztwie został zamordowany strzałem w tył głowy.

2. Raid „Zapory” – Akcja „Most I”

„Ewa”, „Siapek” i „Zapora” to tylko trzy postacie, w sposób oczywisty nam najbliższe, spośród ponad dwudziestu Cichociemnych, którzy przewinęli się przez Lubelszczyznę. Dlatego też Cichociemnym dedykujemy 2. Raid mjr. cc „Zapory” który odbędzie się w dniach 10-11 maja tego roku. A skupimy się na akcji „Most I”, która miała miejsce w kwietniu 1944 roku w Mączynie i była swego rodzaju „spotkaniem” czterech Cichociemnych. Których dokładnie? Tego będzie można dowiedzieć się z kolejnego artykułu.

Tekst: Rafał Dobrowolski

Grupa Historyczna Zgrupowanie „Radosław” Stowarzyszenie Żołnierzy AK-WiN w Bełżycach

Przebaczyć ale nie zapomnieć

Nie tak dawno powitaliśmy w naszych dziejach rok 2014, nasze kalendarze wskazują miesiąc styczeń. Kolejny etap życia stanął przed każdym z Nas. Nowy Rok to czas planów, marzeń, nowych postanowień i obietnic. Gdy sięgniemy pamięcią w przeszłość, zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, iż każdy dzień, który przemija staje się naszą historią, której nie da się cofnąć, zatrzymać ani przyspieszyć. Patrzymy na zmiany wokół nas i wiemy jedno – to, co odeszło – już nie powróci. Bezpowrotne przemijanie nie jest takie straszne, jeśli czas, który minął nie jest czasem utraconym. Nasze życie staje się wartościowe wtedy, gdy dostrzegamy innych ludzi.

Ludzie przez wiele pokoleń odkrywali piękno morza, gór, słońca i gwiazd. Poznawali czym jest cisza, dobry przyjaciel, miłość... Nasi przodkowie doświadczali także samotności, upokorzenia, załamania, biedy i głodu. Poznali koszmar wojny i śmierci.

Spójrzmy na nasze dzieje. Polacy to na-

ród, który przeżył koszmar powstań narodowych, wojen, okupacji. Były to bolesne i trudne doświadczenia. Nasza polska przeszłość miała i ma związek z teraźniejszością. Pamięć, czyli „żywa historia” we współczesnej Polsce stanowi ważny element życia społecznego. Na polskiej ziemi jest wiele miejsc pamięci, które są ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń. My-przedstawiciele współczesnego pokolenia musimy kultywować pamięć o wydarzeniach, które nie mają prawa się powtórzyć! Wspólne wysiłki na rzecz zachowania pamięci i historycznej prawdy mają służyć przebaczeniu, ale także zachowaniu w pamięci tych faktów, do których narody współczesnego świata nie mogą dopuścić.

W styczniu staniemy nad mogiłami tych, którzy w 1863 roku z uporem i wiarą wyruszyli przeciwko zaborcom, aby walczyć o „rzecz świętą” - Polskę Niepodległą. Droga do niepodległości Ojczyzny naznaczona została

cd. str.10

krwią i cierpieniem wielu pokoleń rodaków. Z dumą i szacunkiem oddajemy hołd bohaterom Powstania Styczniowego, które utrwaliło polską tożsamość narodową - przez walkę z nadzieją na odrodzenie suwerennego państwa polskiego.

Lubelszczyzna była w czasie powstania styczniowego jednym z najbardziej aktywnych rejonów kraju. Przez oddziały powstańcze przewinęły się tysiące ludzi, stoczono dziesiątki bitew i potyczek. W lecie 1863 roku w województwie lubelskim doszło do największego polskiego zwycięstwa w bitwie pod Żyrzynem. Ludność cywilna ofiarnie wspierała powstanie, a po jego upadku poniosła konsekwencje w postaci bezwzględnych represji caratu.

Niewątpliwie okazją do wzmocnienia narodowych refleksji będzie ostatnia z wielkich rocznic przypadających w 2014r., chodzi oczywiście o stulecie wybuchu pierwszej wojny światowej. Po stu latach znowu przypominać będziemy sobie konflikt, który wstrząsnął pozornie spokojnym światem XIX wieku i wprowadził świat w krwawy wiek XX. Wielka Wojna jest dla nas zjawiskiem odległym i obcym. Nie uświadamiamy sobie, że na różnych jej frontach walczyli i ginęli polscy żołnierze z wszystkich trzech zaborów. Polacy doświadczali wtedy trudnych warunków wojennej codzienności, ale także bratobójczej walki. Ofiary tej dziejowej zawieruchy przyniosły Polakom „cud niepodległości” 11 listopada 1918 roku.

W kwietniu pochylimy się z szacunkiem nad mogiłami ofiar zbrodni katyńskiej, krzewiąc pamięć ofiar Katynia, Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska. Zachowajmy w pamięci żołnierzy, którzy nie polegli, lecz zostali skrytobójczo zamordowani - strzałem w tył głowy. Przypadająca rocznica zbrodni katyńskiej przypomina o tragicznych losach polskich jeńców. Wydarzenia z 1940 r. zapisane na kartach historii Polski krwią i męczeńską śmiercią Polaków należą do najbardziej dramatycznych.

Oto wspomnienie członka Katyńskiej Rodziny:

...gdy w *Katyńskim Lesie* odkryli masowe groby polskich oficerów – jeńców *Kozielska*, ...wśród nazwisk zidentyfikowanych oficerów *Mama* znalazła nazwisko swojego męża. *Pamiętam ten dzień, pamiętam Jej rozpacz i ten przeraźliwy krzyk: tata nie żyje! W Jej sercu była jednak iskierka nadziei. Ponieważ jedna litera w nazwisku była zniekształcona miała wątpliwości, że to może pomyłka, może ktoś o podobnym nazwisku. Ta nadzieja była żywa jeszcze przez wiele lat...Mama pozostała bez środków do życia. Pomagali Jej koledzy Męża – lubelscy nauczyciele...*

Z kolei w sierpniu wspominać będziemy rocznicę warszawskich wydarzeń. Oby nigdy żaden człowiek nie patrzył na tysiące ludzkich oczu pełnych łez, które zalewały powstańczą Warszawę w 1944 r. Jest to historia dni peł-

nych heroizmu, niezwykłego poświęcenia, wszystkich warszawskich bohaterów. Z dnia na dzień na warszawskich placach i ulicach przybyszało mogił. „*Z Ich krwi powstała Warszawa, aby wiecznie żyć*”. Zapłacili oni szczególną cenę za naszą wolność. Niewątpliwie zasługują na największy hołd i szacunek, za pełne heroizmu i niezwykłego poświęcenia czyny, pamiętnych dni, rozpoczętych godziną 17.00 zwaną „W” w Warszawie. Nasza stolica była miastem, w którym były serca niezwykłej, nieugiętej Podziemnej Polski. Trwające 63 dni walki, mające charakter powszechnego zrywu stolicy zaznaczyły bezimiennie mogiły, przy których kłęzały polskie matki wołające o pomoc i pamięć dla Synów, którzy zapłacili życiem za naszą wolność. 2 października 1944 roku postanowiono przerwać samotny bój stolicy i podpisano akt kapitulacji. Po Powstaniu wszystkich warszawiaków wysiedlono z miasta. Warszawę z rozkazu Hitlera zrównano z ziemią tak, aby na zawsze jej imię zostało wymazane z mapy Europy. Warszawa dała krwawe świadectwo prawdzie, że są ważniejsze wartości niż życie, takie jak wolność i honor.

Wykorzystajmy czas wolności. To od Nas zależy jej trwanie, a upływ czasu nigdy nie zatrze śladów pamięci o heroicznych czynach polskich bohaterów.

Tekst: Ewa Pietrzyk

Rodzinne świętowanie w Szkole Podstawowej w Matczynie



Dnia 16 stycznia 2014 r. w odświętnie udekorowanej sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Matczynie odbyło się spotkanie pokoleń, albowiem spotkali się: dzieci, rodzice i dziadkowie.

Dostojnych gości powitała dyr. szkoły – P. Ewa Sz wajgier. Część artystyczną rozpoczęły swoim publicznym występem maluszki z Punktu Przedszkolnego pod opieką P. Jolanty Brodziak.

Następnie zaprezentowali swój montaż słowno – muzyczny, oprawiony w instrumenty i rekwizyty, uczniowie kl. II i III pod opieką P. Krystyny Och. Występy ubogacał również swoimi prezentacjami muzycznymi na własnym instrumencie klawiszowym uczeń kl. III - Marcel Dziatczak.

Dzieci życzyły: - „Wszystkiego najlepszego radości, szczęścia moc...” oraz śpiewały: „Wiwat Babunie, wiwat Dziadkowie śpiewamy, bo nasze Babcie i naszych Dziadków kochamy...”.

Na twarzach i w oczach gości oraz wszystkich zebranych królowały



radość, wzruszenie i szczęście. Po prezentacjach artystycznych przyszła kolej na osobiste życzenia, laurki i upominki przygotowane dla Babć i Dziadków oraz serdeczne chwile w objęciach wnuków.

Słodki poczęstunek dla gości przygotowali rodzice dzieci.

Czas spotkania przy stołach umiłał swoim koncertem Zespół Śpiewaczy Wojcieszyn – Matczyn.

Szkolne obchody Dnia Babci i Dziadka, to doroczne spotkanie, miłe chwile spędzone podczas rozmowy w towarzystwie najbliższych oraz dobitnie wypowiedziane Seniorom przez pokolenie młodszych:

„Jak dobrze, że jesteście. Bez Was byłby świat markotny. Tak często jesteście dla nas i naszych dzieci – Waszych ukochanych wnuków”.

Słysząc jeszcze śpiew wnuków – „Dlatego kochajmy, szanujmy Ich...”.

Do miłego spotkania za rok.

Tekst: Krystyna Och, foto: arch. SP w Matczynie

Zbierali na Wielką Orkiestrę

Tęgi mróz i padający śnieg nie przeszkodził w tegorocznej zbiórce pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, która 12 stycznia w naszej gminie zgromadziła 30 wolontariuszy działających w Szkolnym Klubie Wolontariusza ZS im. Mikołaja Kopernika w Bełżycach. Jak wszystkie sztaby w całym kraju zbierali oni datki na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów.

Po całodiennej zbiórce funduszy do puszek, po południu w Miejskim Domu Kultury miała miejsce część artystyczna akcji oraz licytacja przedmiotów zebranych na aukcję.

W tym roku w Bełżycach z Orkiestrą zagrali: prowadzący imprezę kabaret „Fifa-Rafa” czyli Mateusz Kwiatkowski, Aleksandra Listoś i Łukasz Kamiński; formacja taneczna Axel a z nią Maja Gronowska i Patryk Rumiński; Wojtek, Leszek i Adam – czyli kabaret kl.2b nazwany żartobliwie na potrzeby wieczoru "Mexicana"; Maria Minik z takimi przebojami jak "Małgośka" i "Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka" oraz zespoły: Hoax Of Upsala i Snakes Rib.

Oprócz występów każdy uczestnik imprezy mógł kupić los na loterię lub wziąć udział w licytacji gadżetów ze znakiem firmowym WOŚP i prac plastycznych ofiarowanych przez DPS w Matczynie. Łącznie podczas tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wolontariusze z Bełżyc zebrali 7806,39 zł., o 252,48 zł. więcej niż w roku ubiegłym.

Opiekunem sztabu była Emilia Rybacka, natomiast głównymi organizatorami finału byli absolwenci ZS im. Kopernika: Monika Golik, Robert Bielecki i Dominik Wójtowicz oraz tegoroczna maturzystka Katarzyna Anasiewicz.

Tekst: AWI

foto okładka: Agnieszka Winiarska

1 %



OLIGUS

organizacja pożytku publicznego

**STOWARZYSZENIE INTEGRACJI OSÓB
Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM
MATCZYN**

NR KRS: 0000213589 NIP: 713 - 287 - 48 - 28

**NR KONTA:
82 8685 0001 0016 8768 2000 0020**

Ogłoszenie

Burmistrz Bełżyc ogłasza ustny przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego znajdującego się w budynku położonym przy ul. Fabrycznej 2b w Bełżycach :

Lokal o pow. 42,13 m2 składający się z 4 pomieszczeń zlokalizowanych na parterze budynku.

- Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociągową-kanalizacyjną i centralne ogrzewanie.

- Stawka wyjściowa do przetargu miesięcznego czynszu najmu wynosi 3,50 zł netto za m2 i nie obejmuje opłat eksploatacyjnych i podatku od nieruchomości.

- Przetarg odbędzie się w dniu 17 lutego 2014 roku (poniedziałek) o godz. 9 00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3,

- Przeznaczenie lokalu – usługi o charakterze nieuciążliwym,

- Koszty przystosowania pomieszczenia do prowadzonej działalności obciążają Najemcę.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 200 zł najpóźniej do godz. 8 30 w dniu 17 lutego 2014 r. w kasie Urzędu Miejskiego lub na konto: 13 8685 0001 0020 1902 2000 0040 z adnotacją

„Przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego znajdującego się w budynku położonym przy ul. Fabrycznej 2b w Bełżycach”.

W przypadku wpłat na konto pieniądze należy wpłacić odpowiednio wcześniej tak, aby w dniu 17 lutego 2014 r. znajdowały się one już na koncie Urzędu Miejskiego w Bełżycach.

Dowód wniesienia wadium oferent musi przedłożyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Wadium zostaje zwrócone w terminie trzech dni po odwołaniu, zamknięciu przetargu lub zakończeniu przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet opłaty z tytułu najmu, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Urzędu Miejskiego.

Najemca nie będzie mógł podnajmować lokalu osobom trzecim bez pisemnej zgody Wynajmującego.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Dodatkowe informacje na temat przetargu udzielane są w pok. 11 Urzędu Miejskiego w Bełżycach lub pod nr telefonu 81 517-28-91.

Bełżyce, 14 stycznia 2014 roku

Święto krwiodawców

25 stycznia w Spomaszu miało miejsce trzecie spotkanie krwiodawców zorganizowane przez HDK PCK przy Spomaszu w Bełżycach z okazji Dni Krwiodawstwa obchodzonych faktycznie w listopadzie. Na uroczystości gościł m.in. Andrzej Jurak prezes Oddziału Rejonowego PCK w Lublinie i Alicja Dunin kierownik Zarządu Rejonowego PCK w Lublinie. Władze naszego miasta reprezentował zastępca burmistrza Marcin Olszak. Przybyli także przedstawiciele klubów krwiodawców z terenu Lubelszczyzny m.in. Klub HDK im. Zdzisława Goli przy Lubelskim Węglu Bogdanka S.A., Klub HDK PCK przy PZL Świdnik im. bł. Jerzego Popiełuszki Agusta Westland oraz Klub HDK PCK przy Szpitalu Rejonowym w Lublinie im. Krzysztofa Skublewskiego. W czasie uroczystości wręczono odznaki Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, które otrzymali: odznakę I stopnia Jarosław Kwiatkowski, II stopnia Mirosław Raś i III stopnia Marcelina Piekos.

Jak informuje Marian Piekos prezes Klubu HDK PCK przy Spomasz Bełżyce S.A. w tej chwili do Klubu należy 21 osób i jest on w fazie rozwoju, ponieważ ciągle przyjmuje nowych członków. - W ciągu roku oddaliśmy prawie 20 litrów krwi, podczas czterech akcji terminowych, natomiast w dwóch akcjach zorganizowanych przy kościele parafialnym w Bełżycach zebraliśmy drugie tyle, czyli też około 20 litrów krwi.

Na ten rok krwiodawcy zaplanowali pięć ogólnomiejskich akcji zbiórki krwi, które odbędą się 21 lutego i 18 kwietnia na stadionie miejskim, 22 czerwca i 24 sierpnia - przy parafii, oraz 24 października na stadionie miejskim.

Tekst i foto: Agnieszka Winiarska



Marian Piekos prezes Klubu HDK PCK przy Spomasz Bełżyce S.A. otrzymuje odznakę honorową PCK II stopnia od Andrzeja Juraka prezesa Oddziału Rejonowego PCK w Lublinie



Ośrodek Pomocy Społecznej realizuje nowy projekt



Gmina Bełżyce i Ośrodek Pomocy w Bełżycach realizuje pilotaż Modelu Lokalnej Współpracy, w ramach projektu pod nazwą "Kompleksowe formy reintegracji społeczno - zawodowej w środowisku lokalnym", w ramach Działania 1.2 Wsparcie systemowe instytucji pomocy i integracji społecznej, Priorytet I Zatrudnienie i integracja społeczna Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt będzie realizowany od 01.12.2013r do 31.08.2014r.

Celem projektu jest :

- uzyskanie w gminie wspólnych działań

instytucji odpowiedzialnych za realizację zadań reintegracji społeczno - zawodowej grup osób wykluczonych społecznie, wzmacniającej jakość i efektywność świadczonych usług, poprzez stworzenie Modelu Lokalnej Współpracy (MLW)

► wzrost poziomu współpracy pomiędzy podmiotami odpowiedzialnymi za pomoc i reintegrację społeczną a publicznymi służbami zatrudnieniami na obszarze gminy, poprzez stworzenie MLW wraz z utworzeniem Regionalnych Platform Współpracy (RPW), jako partnerów dla samorządu terytorialnego na

szczeblu powiatu i województwa

► wzrost świadomości społecznej w zakresie współdziałania wszystkich instytucji odpowiedzialnych za aktywizację społeczno - zawodową na obszarze gminy, poprzez promowanie dobrych praktyk, a także organizację kampanii informacyjno - promocyjnej. Uczestnikami projektu są instytucje pomocy i integracji społecznej i ich pracownicy, pracownicy administracji publicznej działającej bezpośrednio w obszarze pomocy i integracji społecznej.

Tekst: Alina Adamczyk OPS

Koncert dla Babć i Dziadków



Koncert, który odbył się 17-go stycznia 2014r., zatytułowany „Kolędy dla Babci i Dziadka” wszedł na stałe do repertuaru imprez cyklicznych organizowanych przez MDK w Bełżycach. Tym razem była to czwarta edycja. Owo spotkanie z publicznością dotyczyło popisu instrumentalistów tj. dzieci i młodzieży uczących się grać w ognisku muzycznym przy MDK w Bełżycach, wokalistów (w tym roku był to śpiewający duet) oraz zespołu śpiewaczego „Jarzębinki”. Popisy moich podopiecznych skupiały repertuar kolędowy, a dedykowane były Babciom i Dziadkom, którzy kilka dni później obchodzili swoje święto.

Popis podzieliłam na bloki instrumentalne. W pierwszej kolejności kolędy zagrali pianiści, następnie keyboardziści i gitarzyści klasyczni. Prezentowaliśmy wyłącznie najbardziej znane, polskie kolędy, ze względu na wykorzystanie ich przez dzieci podczas klasowych opłatków, czy wigilii w domu.

Gitary klasyczne prezentowały wykonania solo, z akompaniamentem, duety, trio, ale również były kolędy grane grupowo. Pianino - najmłodsza Weronika Zielińska (5lat), następnie Amelia Król, Karol Widelski, Alicja Widelska i Jakub Wołoszyn. Keyboard: Kamil Bednarczyk, Kinga Zawadzka, Paweł Wołoszyn, Jagoda Czubak oraz Dominika Drożdża.

Wśród gitarzystów zaprezentowali się: Wiktor Franczak, Oliwia Taramas, Antoni Widelski, Katarzyna Markowska, Zuzanna Poleszak, Emilia Wiczorkiewicz, Mateusz Widz i Konrad Kędziński. Łącznie usłyszeliśmy aż 40 kolęd w wykonaniu ok. 50 uczestników!

Kolejnym punktem programu był duet wokalny: Zuzia Rakuś & Monika Kułak. Dziewczynki śpiewają pod moim kierunkiem trzeci rok. Efekty było słyszeć, a publiczność była zachwycona wykonaniem piosenek: „A kto wie czy za rogiem, - z repertuaru De Su oraz „Kochany Panie Mikołaju” - Majki Jeżowskiej. Dziewczyny pięknie w dwugłosie wyśpiewały sobie brawa, a po występie otrzymały wiele komplementów na temat wykonania tych świąteczno-zimowych piosenek.

Niezapowiedzianą wcześniej niespodzianką był występ Zespołu Śpiewaczego „Jarzębinki”, który udowodnił zaproszonym Babciom i Dziadkom, jak pięknie można nadal realizować się w ich wieku. Grupa „Jarzębinki” to zespół wokalno-instrumentalny skupiający osoby w wieku 55+, których połączyła pasja muzykowania. Grupa powstała w styczniu 2012 roku, a w chwili obecnej licząc sobie 2 lata - gromadzi 20 członków. Często

towarzyszy nam kapela MDK. „Jarzębinki” w swoje drugie urodziny zaśpiewały swój 19 koncert.

Do tej pory zespół brał udział w kilkunastu imprezach organizowanych na terenie naszej gminy i poza nią, m.in: Kolędach dla Babci i Dziadka, Przeglądzie Kolęd, Pastorałek i Widowisk Bożonarodzeniowych, Koncertach Pieśni Maryjnych w Wierchowiskach i Matczynię, Przeglądzie Pieśni Majowych w Niedrzwicy, Dniu Seniora, Festiwalu Wierprowiny w Bełżycach, Dniu Jagiellońskim, Festiwalu Wsi Polskiej w Wierchowiskach czy zaświeceniu miejskiej choinki.

Tym razem „Jarzębinki” zaśpiewały dwie stare, prawie zapomniane, ale przepiękne kolędy: „Dlaczego dzisiaj” oraz „Dzieciątko się narodziło”.

Za całościowy dobór repertuaru, organizację koncertu, opracowanie muzyczne, akompaniament, przygotowanie podopiecznych odpowiadam osobiście. Podsumowując koncert składam podziękowania osobom, które przyczyniły się do pomocy w jego zorganizowaniu, przede wszystkim Panu Dyrektorowi MDK Józefowi Kasprzakowi.

Tekst: Ewelina Oron,
foto: Agnieszka Winiarska



Sukcesy dziesięcioletnich pływaczek

Natalia i Wiktoria Dwojak z rocznika 2004 trenują pływanie dopiero od niespełna dwóch lat a już odnoszą ogromne sukcesy. Obie dziewczynki mieszkają w Bełżycach, a na co dzień uczęszczają do IV klasy Szkoły Podstawowej Nr1 także w Bełżycach. Trenują codziennie po 2 godziny w klubie Olimpia Lublin.

Obie na tyle zaangażowały się w pływanie, że jak mówi ich tata – *Zrezygnowały z innych zajęć dodatkowych by całkowicie poświęcić się treningom.* Od 2012 roku pływaczki wystartowały w kilkudziesięciu zawodach m.in. o Laur Lubelskiego Koziółka czy w Pływackiej Lidze Szuwarek. Intensywne ćwiczenia na basenie przyniosły im w listopadzie 2013 sukcesy w Ogólnopolskich Mistrzostwach Radomia, gdzie Wiktoria zdobyła II miejsce w stylu grzbietowym na 100m, a Natalia V miejsce w stylu klasycznym także na 100m, natomiast w sztafecie 4x100m stylem zmiennym, w której wystartowały obie siostry i dwie inne zawodniczki zajęły I miejsce.

W listopadzie ubiegłego roku w VI Ogólnopolskich Zawodach Pływackich z okazji Święta Niepodległości o Puchar Burmistrza Sochaczewa Natalia zajęła I miejsce w stylu grzbietowym na 50m natomiast Wiktoria była piąta. Ponadto Natalia w tzw. punktacji multimedialistów w łącznej klasyfikacji zajęła pierwszą pozycję ze swojego rocznika pod



względem zdobytych medali.

Obie dziewczynki startują także w zawodach organizowanych w Szkole Podstawowej Nr1 w Bełżycach. W ostatnich zmaganiach w listopadzie ubiegłego roku zajęły najwyższe pozycje w stylu klasycznym - Natalia, a w stylu grzbietowym - Wiktoria. Należy podkreślić, że bliźniaczki były najmłodszymi zawodniczkami i startowały z pływaczkami z klas o rok i dwa lata starszymi.

Natalia i Wiktoria w grudniu 2013 startowały jeszcze cztery razy: w Wojewódzkich Zawodach Szkolnych w Zamościu, VI rundzie O Laur Lubelskiego Koziółka, Zawodach o Puchar Sprintu w Puławach i Ogólnopolskich Zawodach Pływackich w Warszawie

„Od Młodzika do Olimpijczyka”. W ubiegłym roku w sumie wzięły udział aż w 30 turniejach zarówno szkolnych jak i powiatowych, wojewódzkich oraz ogólnopolskich.

Nowy rok siostry zaczęły bardzo pracowicie. Wystartowały w styczniu w Grand Prix Legionowa. Tam Natalia zdobyła dwa złote medale i puchar dla najlepszej zawodniczki w swojej kategorii wiekowej. Osiągnęła też aktualnie drugi wynik w krajowym rankingu tego sezonu w stylu klasycznym na 50m. Wiktoria zajęła VI pozycję w stylu grzbietowym i VII w stylu dowolnym.

W kolejnych II Międzynarodowych Zawodach Pływackich Sheraton Poznań CUP po raz kolejny Natalia udowodniła, że jest jedną z najlepszych zawodniczek w kraju w stylu klasycznym w kategorii wiekowej 2004. Tam na dystansie 50 m stylem klasycznym zajęła najwyższe podium. Kolejny, tym razem brązowy medal zdobyła na dystansie 100m w stylu klasycznym, natomiast Wiktoria zajęła V miejsce.

Siostry Natalia i Wiktoria Dwojak są bardzo pochłonięte swoją pasją, wspierają się wzajemnie, a rywalizując starają się osiągać coraz lepsze wyniki. Życzymy im dużo wytrwałości i powodzenia w kolejnych startach.

Tekst: AWI, foto: arch. P.Dwojak

A przed egzaminem bal...



Gimnazjaliści z Zespołu Szkół Nr 1 m. Jana Pawła II 11 stycznia tego roku bawili się na Balu Gimnazjalnym. Impreza organizowana jest co roku od trzynastu już lat dla najstarszych klas gimnazjalnych by poprzez zabawę oderwać na chwilę myśli uczniów od czekających ich wkrótce egzaminów. W tym roku w balu uczestniczyło ponad stu uczniów klas trzecich oraz dyrekcja szkoły, nauczyciele i wychowawcy. Na zaproszenie zegnających się symbolicznie ze szkołą uczniów przybył także Burmistrz Bełżyc Ryszard Góra, który m.in. podziękował młodzieży za dotychczasową pracę na rzecz szkoły i budowanie jej pozytywnego wizerunku.

Red. foto: arch. ZS Nr 1

Noworoczne życzenia

*Kiedy nadejdzie wieczór Wigilii
Kiedy nadejdzie święta już noc,
Me chłopskie serce czuje potrzebę
Rozesłać wszystkim mych życzeń moc.*

*Niechaj więc gwiazda wszystkim zabłyśnie
Oświeci każdy ziemi kąt
Wedle zwyczajów naszych praojców
Życzę więc wszystkim!*

*Niechaj nie będzie smutnych, stroskanych,
Niech łza nie kręci się w żadnym oku
Niech szczęście, radość wszystkich nawiedzi
W świąteczne wieczory i w Nowym Roku.*

*Niechaj me skromne szczere życzenia
Zaniesie wszystkim styczniowy wiatr,
Boża Dziecina rączkę podniesie
I błogosławi naszą Ojczyznę i cały świat.*

*Wśród nocnej ciszy po staropolsku
Swojego serca spełniam potrzebę
Pragnę podzielić się ze wszystkimi
Swym chłopskim wierszem
Jakby opłatkiem i jakby chlebem.*

Tadeusz Sienko

Turniej o Puchar Burmistrza Bełżyc

W sobotę 25 stycznia na hali CKFiS od godziny 9.30 do 16.00 trwały rozgrywki w halowej piłce nożnej o Puchar Burmistrza Bełżyc, w których wzięło udział osiem drużyn. Po zaciętej rywalizacji klasyfikacja przedstawiała się następująco:

I miejsce Orion II Niedzwica Duża
II miejsce Wierchowiska II (gm. Piaski)
III miejsce Orion I Niedzwica Duża
IV miejsce Wierchowiska I (gm. Piaski)
V miejsce LZS Tęcza Bełżyc II
VI miejsce Tęcza Kraśnik
VII miejsce LZS Tęcza Bełżyc I
VIII miejsce Perła Borzechów
Puchary wręczył zwycięzcom zastępca Burmistrza Bełżyc Marcin Olszak.



W piątek 31 stycznia rusza **Bełżycka Liga Tenisa Stołowego**. Zgłosiło się 13 drużyn. Rozgrywki będą odbywały się w każdy piątek od 18.30 na stadionie CKFiS.

Ferie w mieście



W różnych formach zorganizowane zostały tegoroczne ferie zimowe dla dzieci i młodzieży z terenu naszej gminy. Przedstawiamy naszym Czytelnikom kilka zdjęć przedstawiających jak można było ciekawie spędzić wolny czas. Dzieci bawiły się z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną, Miejskim Domem Kultury oraz Centrum Kultury Fizycznej i Sportu. Oprócz treningu i zabawy chodziliśmy na krótkie wycieczki by wykorzystać zimową aurę, poznać historię miasta oraz ciekawe miejsca.

Tekst: AWI, foto: AWI, arch. M-GBP

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE



BS Bednarczyk
serwis samochodowy

Bełżyce
ul. Przemysłowa 30b
tel. 81 517 21 02, www.bedmot.pl

Części hurt-detel, myjnia bezdotykowa 24H

*Zrób przegląd rejestracyjny i zatankuj LPG lub ON, PB za darmo... **

*szczegóły promocji w siedzibie firmy lub na stronach internetowych



OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW



Ciekawostka



Kurier Lubelski niedawno informował, że Muzeum Wsi Lubelskiej błędnie opisało archiwalną fotografię w swoim najnowszym albumie promującym unijny projekt Miasteczko Prowincjonalne Europy Środkowej. "Niewyobrażalna tragedia wymordowania Żydów polskich podczas II wojny światowej unicestwiła tradycyjny, odwieczny, wielokulturowy klimat i pejzaż miasteczek, Bełżyce 1942 r." - tak brzmi opis zdjęcia opublikowanego w albumie lubelskiego skansenu.

Tymczasem żadna z osób z tej fotografii nie ma na ramieniu opaski z Gwiazdą Dawida. - Jest raczej mało prawdopodobne, żeby w czasie wojny tak duża grupa Żydów nie miała na rękach opasek - zauważa Marcin Fedorowicz z Pracowni Ikonografii Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN. Również dr Adam Kopciowski z Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS uważa, że fotografia powstała przed II wojną.

Zdjęcie pochodzi z archiwum zmarłego w 2005 roku Jana Góraka, pierwszego dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej. - Nikt nie starał się weryfikować podanego przy fotografii roku - przyznaje Mirosław Korbut, szef lubelskiego skansenu. Dodaje też, że kilka lat wcześniej MWL opublikowało to zdjęcie w innej książce, datując je na lata 30.

Czy ktoś z Państwa identyfikuje te zabudowania w naszym mieście, a może rok powstania fotografii? Jak zawsze na prawidłowe odpowiedzi czekamy przez miesiąc w redakcji Gazety Bełżyckiej. Można do nas także dzwonić pod nr 81 517 22 30.

Nazwiska osób, które prawidłowo odpowiedzą na nasze pytanie opublikujemy w następnym wydaniu Gazety Bełżyckiej.

Dodatkowe pytanie w tym miesiącu brzmi: gdzie zrobiono drugą fotografię i w jakich latach mogła powstać?

Grudniową zagadkę fotograficzną rozwiązał Mieczysław Kuliński, Barbara Gryglicka i Tomasz Bogusz. Pan Kuliński przypuszcza, że zdjęcia zrobiono około 1942-1943 roku, kiedy to Niemcy zlecieli założenie parku w centrum Bełżyc widocznego na obu fotografiach.

